Aleksander Brückner

"Szymon Budny jako krytyk tekstów biblijnych", Henryk Merczyng, Kraków 1913 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 234-237

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

nek przed tuż dodał tylko wydawca, by wyjść z ambarasu, spowodowanego owem niemożliwem może. W drugiej zwrotce tamże czytałbym jedzą zamiast jędzą (błędy, które gęsto jedzą Strwożone serce ustawiczną nędzą). W sonecie trzecim ostatnie dwa wiersze popsute, jak ich miara dowodzi: Ale zorzą już nam nastań raną (10 zgłosek zamiast wymaganych 11), Pokaż twego słońca światłość żądaną (cezura dzieli słowo, czego Sęp nie unikał) czytam: Ale ty zarzą już nam nastań raną, Wskaż twego słońca światłość pożądaną, albo I pokaż słońca światłość pożądaną. W 3 sonecie czytałbym lampę świeci, nie lampą świeci, bo w rękopisach pisano wtedy ę i przez ą; jam że uczonej mało pił wody, jest mi niby wyznaniem poety, że nie po łacinie pisywał; zwrot podobny por. 41, 4 i 5. W 28, 2 czytałbym Jak zamiast Tak; w 50, 3 część niewzgardzoną zamiast cześć; w 60, 5, Jakich (mąk serce używa), nie jakież a w 10 skreśl punkt, daj przecinek. W znakomitym wierszu na Batorego (20) wiersz 11 zepsuty: śmiał być nawalnościam tamą Pannońskim, przez rozliczne i spuszczając zdroje Scierw przeciwnych, Dunaju tuczył ryby twoje; zdroje ścierw niemożliwe, tylko roje ale i przez rozliczne wydaje mi się popsutem, chociaż pewnej poprawki nie widzę. W 21, 2 może przed się zamiast przez się; w 17 nr. nieszczęście oboje, błąd, nieszczęście jest zawsze nieszczęściem, ale szczęście bywa oboje, więc czytaj: we szczęście oboje, w w. 6 skreśl punkt, daj przecinek. Wiersz 48, znowu na Batorego, ładnie zaczął: Niebo koroną (στέφανος), mężnym ojczyzna go zowie (batory po węgiersku mężny) itd. W słowniczku str. 75 pod nierówny zaszła omyłka, bo w 13, 7 nierówne (nom. plur.) należy do krewności (nom. plur., nie dat. sing.); 15, 5 opaczyste obłoki, nie „niestały, lotny, volubilis«, raczej „przeciwny, opaczny", jeśli to nie błąd. Nasuwają się i inne wątpliwości (np. 14, 10?), ale dosyć tego na dowód, jak srogo obszedł się los z Szarzyńskim, nie dozwalając mu ostatecznego wygotowania rękopisu ani nawet dla drobnej tylko cząstki utworów, których liczbę przeważną na zawsze los zawistny mu zniszczył.

Berlin. *A. Brückner.*

Merczyng Henryk. Szymon Budny jako krytyk tekstów biblijnych. Kraków, Akademia Umiejętności, nakładem funduszu W. Spasowicza, 1913, 8-vo Str. X. 178.

Dawno już proponowałem, żeby w „Bibliotece Pisarzów Polskich" osobne numery poświęcać opisom rzadkich książek (katechizmów itd.), których nie warto drukować w całości, których zaś przedmowy, przypisy itp. koniecznie wznowienia czy przypomnienia wymagają. Wymienione u góry dziełko, chociaż nie włączone do »Biblioteki«, odpowiedziało mojemu życzeniu, zawierając na str. VII—X opis bibliograficzny Kur-

nickiego unikatu „Nowego Testamentu“ Budnego z r. 1574 a na str. 111—178 przedruk nader ważnej przedmowy i przypisów. Przedmowa ciekawa mniej dla krytyki tekstu ewangelicznego, więcej dla rozmaitych szczegółów np. o cerkwi Ruskiej, o Rusi i i.

Krytykiem Now. Test. Budny nie był; sekciarz uprzedzony przystępywał do tekstu ewangelicznego i usuwał z niego, co jego widokom sekciarskim nie odpowiadało, usuwał jednak tylko to, co już inni przed nim, od św. Hieronima począwszy, a skończywszy na Erazmie Roterdamczyku i i., jako niezgodne z tradycyą rękopiśmienną, jako nieistniejące w najstarszych tekstach, jako wtręt niewątpliwy oznaczali; nowego, ważnego, własnego, nie wniósł Budny niemal nic, nie celował też metodą ani nauką nad spółczesnymi sekciarzami, Farnowiuszem Czechowicem i tylu innymi. Wystarczy porównać gruntowne dzieło, Farnowiusza O znajomości i wyznaniu Boga z 1573 r., oparte również o hebrajszczyznę, np. jego wywody o ew. Jan. 8 (przedtym niż Abraham był ja był); o całej argumentacyi Budnego Farnowiusz słusznie powiedziałby: jedno zwinął, drugie minął. Wydawca ogromnie przecenił znaczenie i zasługi Budnego, którym wręcz przeczymy.

Ale do przedruku tekstu dodał wydawca rzecz o Budnym samym (gdzie i opis książki i cytacye z przedmowy *in extenso* powtarza), str. 1—110. Zebrał pilnie różne wiadomości o biografii Budnego i bibliografii dzieł jego, lecz przedmiotu nie wyczerpał, wielu pytań ani tknął i nawet nie pokazał, czem się różni przekład Now. Test. z r. 1572 (1570) od tegoż z r. 1574; zadowolił się dalej kilku wypisami z Katechizmu ruskiego 1562 r. albo z »Wyznania wiary« 1586 r.; nie wszedł bliżej w rzecz o Justynie (1564 r., egzemplarz tego przekładu jest i w Petersburgu w Akademii Nauk) itd. A nie obeszło się bez omyłek i braków. Np. na str. 78 czytamy: „wspomina także (Budny) jakiegoś krytyka swego tłumaczenia z pomiędzy Rusinów, doktora Gregorya i wykazuje jego nieuctwo“, ależ u Budnego czytamy: „ono śmieszna, że tenże doktor Gregorya teologa lub Bohosłowa i Johana Złotoustego albo Chryzostoma za Słowiany poczyta«; »Gregori« jest tu naturalnie „Nazianzenus“, Theologa tytułem nazwany, ów »doktor« zaś lub »strofarz« już dla tego nie mógł być „doktorem“, ponieważ tylko »po słowiańsku i rusku czytał, innych języków nie rozumiejąc« i szydząc zowie go Budny »doktorem«, »chudeusz« itd. Jest to zaś znany nam dobrze wychodźca z Moskwy, starzec Artemij, którego listy posłannicze do Budnego i Panów Rad litewskich (a o tych ciągle Budny tu mówi), mamy wydrukowane w Historycznej Bibliotece (petersburskiej) tom III., Pamiatniki polemiczeskoj literatury w Zapadnoj Rusi I. 1878, szpalta 1201—1448. Twierdzi dalej autor, jakoby Budny i Krzyszkowski, co razem 1564 r. Justyna wydawali, później się rozeszli na zawsze. Ja tego nie widzę; dzieliły ich przekonania socyalne (tu był Budny zacięty wstecznik), nie dogmatyczne (tu był Budny gorący radykał: przeciwieństwo nie rzadkie), a tylko te rozstrzygały, boć Krzyszkowski pozostał na Litwie, do Rakowian się nie przyłączył i zdaje się w najlepszej komitywie z Budnym zawsze pozostawał. Przynajmnie

w dziełku Jana Liciniusza (z Namysłowa) »*Sententiae ad communem vitae usum omnibus non inutiles*« (w Łosku 1589 r.), czytam, że Kiszka polecał Krzyszkowskiemu, poważnemu starcowi, otwarcie szkół w Iwiu, do czego Krzyszkowski, krewniaka swego Liciniusza r. 1585 powołał i opisuje Liciniusz postępy swej szkoły a Szymon Budny poleca dziełko jego czterowierszem łacińskim: więc nic mi nie dowodzi, że opuścił »Kiszkę i Łosk po powtórnym potępieniu« (na synodzie węgrowskim z r. 1584). Przytoczyłem to, ponieważ jest to ostatni ślad po Budnym (tego samego roku, 1589, wiemy jeszcze, że brał udział w dysputacyi Połockiej).

Ale wymieniłem wyżej umyślnie „Wyznanie wiary" Budnego z r. 1576 (unikat Czartoryskich pochodzi, jak tyle innych, z biblioteki Załuskiego), bo gdyby się p. Merczyng jemu dokładniej przypatrzył, sąd o krytycznych zdolnościach Budnego byłby z gruntu odmienił, byłby mu zdolności krytycznych wręcz odmówił. Sposób bowiem, w jaki Budny zabójcze dla Arianów wszelkich odcieni świadectwa ewangelii św. Jana (1, 1; 3, 13; 6, 38; 6, 62 itd.) nie wykłada, ale fałszuje, mógł i w XVI w. tylko uśmiech obudzić; nie widzę też, żeby ktokolwiek na seryo brał wtedy te chyba tylko kiepskie żarty. Przecież wedle Budnego słowa »wszystko stworzone" znaczą: wszystkie rzeczy we zborze są urządzone; »na początku« t. j. przymierza nowego; „mowa" t. j. apostolstwo Chrystusowe, »była u Boga« t. j. znana; gdy Chrystus mówi, że wejdzie, gdzie przedtym był (do nieba), to mowa o Jerozolimie itd.; słowem, sofistyka to najniezręczniejsza, wręcz śmieszna, nie wykład ani krytyka. Z tegoż »Wyznania« byłby p. M. mógł i inne wątpliwości usunąć, np. na str. 72 dodaje do słów Budnego „niektóry tych czasów... książki napisał, w których fałsz, nieprawdę i inne sromotne sznypki apostołom niewstydliwie zadawa«, w nocie: »widocznie dzieło to było napisane bezimiennie«, ależ tu mowa o Danielu Bielińskim, apostacie (bo »do trójczaków« znowu wrócił): „ten też w swych bluźnierstwach przygania Pawłowi«; ten „Arystarch" zaś, co Budnego żydem nazwał (str. 88 u p. Merczynga), jest M. Czechowic. Nazwisk bowiem z reguły Budny nie wymienia oprócz dwu, Goniędza i Farnowiusza a całą też polemikę »Wyznania« skierował mniej przeciw Farnowiuszowi, którego wielką naukę uznawał, niż przeciw Goniędzowi, którego zapalczywość nieraz ganił. Główna część książki (od C 6 do Y 6) właśnie z Goniędzem walczyła, co nie umarł, jak p. M. kilkakrotnie powtarza, r. 1571 (np. str. 56 i nota), lecz, jak teraz z miesięcznika p. Obsta wiemy (Litwa i Ruś itd. 1910): „Goneziusz umarł w Węgrowie *circa Idus Septembris 1575 r.*" a posiadał księgę Galatinus 1571 r. hebrajszczyzną wiele narabiającą, którą po nim właśnie Budny gruntownie wyzyskał. W »Wyznaniu« przytacza Budny między innymi i zdanie (Goniędza, Farnowiusza i i.), że się λόγος bez nasienia męskiego w syna Maryi przemienił, „w któremem (zdaniu) i ja przez kilka lat był i długom się o nie zastawiał", gdy później o cudownem przeniesieniu nasienia Józefowego do łona Maryi twierdził i bajki w tej mierze Czechowicowe racyonalistyczne, słusznie wyszydzał.

Nie podzielamy więc bynajmniej mniemania autorskiego o »wielkim człowieku" i „potężnej umysłowości" Budnego, co ani na cal nie przerósł Grzegorza Paulego, Piotra z Goniędza, Jana Niemojowskiego i tylu, tylu innych; on dla nas stokroć ciekawszy tem, że jedyny to oprócz arcybiskupa Uchańskiego Polak, co Ruś i jej literaturę znakomicie znał i trafnie oceniał; ciekawy dalej swoją szermierką o urząd miecza i swojemi tłumaczeniami, niezawisłemi w wyrażeniu i godnemi bliższego zbadania; walką wreszcie o niewzywanie Chrystusa, lecz do krytyki Now. Test. nic albo niewiele się przyczynił.

Zwracam przy tej sposobności uwagę na dwie inne rozprawki tegoż autora, umieszczone w warszawskim „Przeglądzie Historycznym«, XVI. 1913, str. 187—199, »Domniemanie pierwsza w Polsce książka spalona przez kata« (dzieło Chr. Frankena, »*Praecipuarum enumeratio causarum*" etc. przeciw dogmatowi o Trójcy św. skierowane, za instygowaniem Jak. Górskiego 1585 spalone) i tamże XVII, 1913, str. 67—73, »Druga w Polsce egzekucya literacka" (przekład Bolestraszyckiego z francuskiego Piotra du Moulin, r. 1627, czemu już dawniej Aleks. Kraushar osobny artykuł poświęcił, o czem jednak p. Merczyng nie wspomniał („Sprawa Bolestraszyckiego" w Drobiazgach Historycznych I.).

Berlin. *A. Brückner.*

Szarski Stanisław. Mitologia klasyczna w poezyi Kochanowskiego. Napisał..... (Prace historyczno - literackie, Nr. 3). Kraków, Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1913, 8-vo Str. 2 nl.+192.

W obrazie wpływu świata antycznego na twórczość Jana z Czarnolasu dotkliwie dawał się odczuwać brak pracy o roli mitologii klasycznej w jego poezyi. Lukę tę zapełnia rozprawa p. Szarskiego, wymieniona w nagłówku. Autor, określiwszy kilkoma ogólnymi rysami rolę mitologii starożytnej w literaturze polskiej średniowiecznej (Gallus, Kadłubek, Długosz) i późniejszej w. XVI. (Bielski, Rej), zaznacza *a priori*, iż mitologia w dziełach autora *Trenów*, wykształconego na znakomitych wzorach klasycznych, »ma już z gruntu inny charakter, niż u wszystkich jego poprzedników« (s. 7.). Bogowie starożytni pojawiają się u niego jużto jako »pojęcie zbiorowe« (Rozdz. I.) w znaczeniu pogańskiem, lub zastępczo za Boga chrześcijańskiego, jużto jako symbole rozmaitych pojęć, uczuć, zjawisk przyrody. Wśród przedstawicieli Olimpu (R. II.) wyróżnia się bardzo znamiennie Apollo, patron poetów, bóg poezyi, symbol sztuki i radości, traktowany zawsze z zamiłowaniem i godnością, a wyobrażający wraz z dziewięcioma Muzami »aparat natchnienia« poetyckiego (R. III.). Wenus, Amor, Bacchus — to symbole »piękności, miłości, radości« (R. IV.), Janus, Bellona, a głównie Ares — to opiekunowie wojny i wojska (R. V.). Jako